

Przekręt na powstańca

4 sierpnia 2023

„Jesteście fajni, jest cudownie” – sapał we wtorek w Warszawie słodki konferansjer. Podczas muzycznego eventu inaugurującego rocznicę innego eventu. Zwanego „Powstaniem Warszawskim”.



„Jesteście fajni, jest cudownie” – piał zachwycony do kamer TVPiS. Rzeczywiście na wspólne, wieczorne śpiewy przyszła radosna publika. Najśliczniej wyglądali ci przebrani za powstańców. Byli wprost od fryzjera, kosmetyczki, manicurzystki. W wyprasowanych, czyściutkich mundurach. Śpiewali i płásali ku czci wydarzenia, które prawdziwy powstaniec, jego historyk, prof. Jan Mieczysław Ciechanowski ocenił: „Powstanie zakończyło się straszliwą klęską, katastrofą i ruiną, która nie dotknęła żadnej innej stolicy w Europie od czasu najazdu Hunów na Rzym”. A ówczesny dowódca Armii Polskiej na Zachodzie, gen. Władysław Anders chciał postawić przed sądem Bora-Komorowskiego, Okulickiego, Chruściela i innych dowodzących za wywołanie powstania, które uważał za kardynałny błąd wojskowy i polityczny. Za narodową zbrodnię. Dziś tym „zbrodniarzom” stawia się pomniki. Czci się w szkolnych czytankach.

Dziś Powstanie Warszawskie przerobiono na narodowy kicz patriotyczny i maszynkę do zarabiania pieniędzy. W tym roku dodatkowo jeszcze na event w kampaniach wyborczych.

Dlaczego ci mistrzowie patriotycznego kiczu nie organizują podobnych eventów w rocznicę zakończenia Powstania Warszawskiego? Cemu wtedy nie śpiewają, nie zachęcają do patriotycznych płásów? Cemu wtedy nie pokazują „romantyzm zrywu”, „pokoleniowego przeżycia”, „metafizycznego piękna wojny”? Zwłaszcza na tle spalonej już Warszawy.

Bo wtedy trzeba by też przypomnieć o 200 tysiącach zabitych

Warszawiaków, dziesiątkach tysięcy brutalnie zgwałconych Warszawianek. Zapytać czemu rycerscy Bór-Komorowski, Okulicki i inni panowie oficerowie nie polegli honorowo w obronie gwałconych „sanitariuszek Małgorzatek”? W imię Boga? Czemu wysyłali do śmiertelnej walki dzieci jak dziś cyniczni generałowie w Afryce?

Powstanie było OK, bo przecież „Warszawa wytrwała i powstała z popiołów”. Taką półprawdę słyszałem teraz wielokrotnie. Ale nie usłyszałem, kto tamtą zgruzowaną, spopieloną Warszawę potem odbudowywał. Czyżby prezydent i prezes Kaczyńscy? Pan premier Morawiecki i jego idole ze Świętokrzyskiej Brygady NSZ? A może ukochani przez PiS „żołnierze wyklęci”?

Nie wspominało teraz o mieszkańcach prawobrzeżnej Warszawy, którzy pierwsi do odbudowy ruszyli. Bo oni są pogardzani przez dzisiejszych zawodowych patriotów. Za to, że na Pradze powstanie szybko wygasło. Poza tym zawsze mieszkała tam biedota, a nie patriotyczna inteligencja.

Nie wspominało też o tysiącach junakach ze Służby Polsce, którzy zapierdalali przy odbudowie Warszawy. Zbudowali dla stolicy nową Trasę W-Z, nie posiadając spec sprzętu. Nie wspominało o hasle „Cały Naród buduje swoją Stolicę”. O wysiłku milionów Polaków, aby odbudować Warszawę spaloną w efekcie niekompetencji i sporów w kierownictwie AK.

Dziś zawodowi patrioci ze Zjednoczonej Prawicy zaklinają wyborców, że Polska pod ich rządami jest całkowicie bezpieczna. Ale wlatujące do nas rakiety i helikoptery znajdują cywile. A panowie premierzy i ministrowie odznaczają się orderami i przyznają sobie kolejne premie.

A gdyby tak pani z Bydgoszczy, która odnalazła rakietę, i mieszkańcom Białowieży za wykrycie helikopterów, dać teraz choćby medale? Przecież to oni zachowali się jak prawdziwi bohaterscy powstańcy warszawscy.

Nie jak ci dzisiejsi zawodowi patrioci, rwacze kasy, pasący

się na cierpieniu powstańców i ogłupianiu Polaków.

Autorstwo: Piotr Gadzinowski

Źródło: Trybuna.info